

<http://finanse.wp.pl/kat,1033775,title,Szanse-i-zagrozenia-TTIP-u-Czy-Polska-na-tym-moze-zyskac,wid,15910620,wiadomosc.html?%20%20ticaid=11128f&ticaid=11839a>

Szanse i zagrożenia TTIP-u. Czy Polska na tym może zyskać?



Na początku roku rozpoczęły się oficjalne przygotowania do negocjacji na temat nowego transatlantyckiego porozumienia dotyczącego wolnego handlu oraz zniesienia regulacyjnych ograniczeń - TIPP (Transatlantyckie Partnerstwo Handlu i Inwestycji) pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. Czy porozumienie pozwoli na szybszy wzrost gospodarczy po obu stronach Atlantyku? Kto będzie głównym beneficjentem? W jakim stopniu skorzysta na tym Polska?

Są różne teorie na temat korzyści dotyczących znoszenia barier w handlu zagranicznym. Większość z nich zakłada jednak, że w końcowym rozrachunku oba podmioty wymieniające ze sobą dobra i usługi na tym zyskują, zwłaszcza jeżeli są na podobnym etapie rozwoju oraz np. łączą ich więzy kulturowe i czy językowe. Inaczej sytuacja przedstawia się dla państw, które pozostaną poza porozumieniem, co często skutkuje tym, że ich konkurencyjność może się zmniejszyć. Przeanalizujemy jednak najpierw główne założenia TIPP-u. Zakłada on dwa podstawowe rozwiązania. Pierwsze z nich to całkowite zniesienie cel pomiędzy USA oraz UE. Ponieważ jednak już obecnie opłaty celne są na niskim poziomie (według różnych źródeł od 3.5% do 4%) korzyści takiego przedsięwzięcia byłby znikome, a dla niektórych krajów Unii właściwie niezauważalne. Cała projekt opiera się więc na założeniu, że uda się zrealizować także drugi cel – zniesienie barier pozataryfowych.

Pozataryfowe obciążenia dla firm (NTB – non-tariff barriers) to np. konieczność homologacji danego produktu zarówno w USA jak i EU. Dobrze to widać chociażby na przykładzie samochodów, które muszą przechodzić oddzielne, kosztowne badania przed dopuszczeniem ich do ruchu po obu stronach Atlantyku. Taka sama procedura dotyczy leków, żywności, itp. NTB zawiera także, wymagania jakościowe, informacyjne, o kontyngentach czy subsydiach. W wyniku ujednolicenia norm oraz zasad te obciążenia zostałyby zniesione, co w przełożeniu powinno skutkować niższymi cenami, wyższymi zyskami, czy też podniesieniem wynagrodzeń. Przejdźmy w takim razie do liczb i zobaczymy jak teoria może przełożyć się na praktykę.

Reuters w artykule "World's biggest trading partners aim for deal by end of 2014" wylicza, że gdyby porozumienie doszło do skutku obejmowałoby około połowę światowego PKB (tyle wytwarzają w sumie kraje Unii i USA), 30% globalnego handlu i 20% inwestycji zagranicznych. Z kolei fundacja Bertelsmann'a (największa w Niemczech organizacja non-profit zajmująca się sprawami gospodarczo-socjalnymi) twierdzi, że inicjatywa powinna wygenerować około 2 miliony nowych miejsc pracy w krajach OECD (włączając w to utratę etatów np. w Kanadzie czy Turcji) w tym 1 milion w USA oraz 400 tys w Wielkiej Brytanii. Unia Europejska twierdzi za to, że dzięki TIPP każda rodzina we Wspólnocie zyska około 545 euro rocznie, a całkowity wzrost PKB po wprowadzeniu wszystkich założeń powinien powiększyć się o 0.5%.

Jednak niezależnie od projektu, a zwłaszcza w przypadku tak skomplikowanych rozmów, gdzie uczestniczy w sumie 28 państw (Unia jest reprezentowana przez Komisję Europejską, ale decyzje w kwestiach spornych są konsultowane z rządami poszczególnych krajów) pojawia się wiele problemów. Na początku lipca mieliśmy pierwszą oficjalną turę negocjacji. Okres ten okazał się o tyle niefortunny, że akurat wyciekły informacje w sprawie podsłuchów NSA (sprawa Snowden'a).

Z tego powodu Francja chciała przełożyć rozmowy o dwa tygodnie. Gdy wniosek nie został poparty przez większość Paryż wnioskował by wyłączyć z negocjacji swój przemysł filmowy w obawie przed marginalizacją lokalnej kultury. Sporne kwestie dotyczyć będą także żywności (zwłaszcza tej genetycznie modyfikowanej), finansów (wymagań kapitałowych w bankach, i zarzutów formowanych przez USA, że Unia nie przeprowadza reform na tym polu) czy też subsydiowania niektórych branż (np. lotniczej, gdzie lobby wspierające Airbus'a czy Boeing'a będzie starać się utrzymać status quo).

Prócz hipotetycznych zysków czy problemów proceduralnych pojawiają się także zagrożenia dotyczące spadku konkurencyjności gospodarek z Azji, Afryki czy Ameryki Południowej. Według Bertelsmann'a oraz Instytutu Ifo najwięcej stracą takie kraje jak Kanada, Australia, czy Japonia oraz większość kontynentu afrykańskiego. Autorzy opracowań jednak podkreślają, że nie TIPP nie jest inicjatywą o sumie zerowej i efekt globalny powinien być pozytywny, a dodatkowo będzie motywował do powstawiania innych podobnych przedsięwzięć, które w rezultacie mogą poprawić wydajność wszystkich gospodarek.

Przechodząc do korzyści płynących dla Polski instytut Ifo ocenia, że realny dochód narodowy wzrośnie o 3.7%, a bezrobocie powinno zmniejszyć się o 93 tys osób (około pół procenta). Wartości dotyczą efektu całkowitego, który będzie rozłożony na kilka lat. W Europie największe korzyści powinny odnieść takie kraje jak Wielka Brytania (stąd jej znaczne zaangażowanie), Szwecja czy Hiszpania, a najmniejsze np. Francja.

Na koniec pozostaje pytanie czy inicjatywa jest warta zainteresowania. Większość opinii z prasy branżowej dotyczących samej idei jest pozytywna, jednak jest wiele sceptycznych głosów co do realnych możliwości takiego porozumienia (przede wszystkim cytuje się wysoki stopień skomplikowania projektu, sprzeczne interesy niektórych państw oraz ograniczony czas na podjęcie decyzji – tak naprawdę jeżeli nie uda się to do wyborów w USA wtedy szanse znacznie maleją). Z kolei specyficzna sytuacja gospodarcza na świecie (cały czas quasi kryzysowa) może być sporym czynnikiem motywującym zwłaszcza, że TIPP nie wymaga ani dodatkowych inwestycji rządowych, ani konieczności dalszego zadłużania się czy też rozszerzenia niestandardowej polityki monetarnej. Jak będą przebiegać dalsze rozmowy dowiemy się w październiku kiedy rozpocznie się kolejna runda negocjacji w Brukseli.

Marcin Lipka
analityk
Cinkciarz.pl